Komentarz do Księgi Koheleta cz. 27

kolejna marność pod słońcem

Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu

> *„Nad duchem człowiek nie ma władzy, aby go powstrzymać, a nad dniem śmierci nie ma mocy. Tak samo nie ma zwolnienia na wojnie i nie uratuje nieprawość tego, kto ją popełnia. To wszystko widziałem, zwracając uwagę na wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, w czasie gdy człowiek jeden panuje nad drugim, na jego nieszczęście. Ponadto widziałem, jak złoczyńców ze czcią składano w grobie, a ludzie przychodzili i odchodzili z miejsca świętego, i zapomniano w mieście o tym, co tamci czynili. To również jest marność”* – Kaznodziei Salomona 8:8-10 (BT).

W powyższym fragmencie król Salomon dokonuje gorzkiej oceny zasad działających „pod słońcem”, czyli dotyczących życia ludzi nie będących w społeczności z Bogiem. Wyraz „duch” przetłumaczony jest z hebrajskiego słowa „ruach”, które oznacza zarówno wiatr, jak i oddech, ducha. Dlatego różne tłumaczenia w niejednolity sposób oddają werset 8. Niektóre mówią, że człowiek nie ma władzy nad wiatrem (NP), nad żywotem (BG), czy jak mówi Biblia Tysiąclecia – „nad duchem”. Wydaje się, że tłumaczenie odnoszące się do ducha nie jest najlepszym, ponieważ ten sam autor w Przyp. 25:28 pisze, że *„mąż, który nie ma mocy nad duchem swoim, jest jako miasto rozwalone bez muru”* (BG). Słowa te uczą nas, że powinniśmy panować nad swoim duchem, emocjami. Mędrzec Salomon zauważa na początku swojej refleksji, że człowiek jest bezradny wobec sił przyrody (wiatr), jak i wobec kary Bożej (żywot). Bezradność ta wyraża się też w niemocy przedłużenia swojego życia. Jak pisze psalmista (Psalm 146:3-4), wraz ze śmiercią człowieka kończą się jego plany życiowe: *„Nie pokładajcie ufności w książętach ani w człowieku, u którego nie ma wybawienia. Gdy tchnienie go opuści, wraca do swej ziemi, wówczas przepadają jego zamiary”*. Jest to smutna konsekwencja kary za grzech Adama, której większość ludzi nie chce przyjąć do świadomości, wierząc w życie pozagrobowe nieśmiertelnych dusz. Wydaje im się, że mają przymierze ze śmiercią, w myśl którego staje się ona tylko przejściem do innych światów. Izajasz (28:15-18) pisze: *„Mówicie: Zawarliśmy przymierze ze Śmiercią, i z Szeolem zrobiliśmy układ. Gdy się rozleje powódź wrogów, nas nie dosięgnie, bo z kłamstwa uczyniliśmy sobie schronisko i skryliśmy się pod fałszem. (...) Ale grad zmiecie schronisko kłamstwa, a wody zaleją kryjówkę. Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, i nie ostoi się wasz układ z Szeolem”.* Proroctwo Izajasza wskazuje na czasy, gdy *„ziemia będzie pełna poznania Pana”* (Izaj. 11:9); wtedy wody Prawdy zaleją fałszywe nadzieje ludzi. Jednocześnie Salomon zauważa, że fakt ten nie zwalnia żadnego człowieka na ziemi od „walki na wojnie”. Dalszy kontekst wskazuje, że Kohelet miał na myśli walkę, by żyć i dobrze, pobożnie postępować. Życie zgodne z Dekalogiem jest obowiązkiem każdego człowieka, jest ono wpisane w jego sumienie i poczucie dobra i zła. Apostoł Paweł w 2 rozdziale Listu do Rzymian naucza, że każdy, kto postępuje wbrew prawu Bożemu, poniesie karę. Ciekawym szczegółem w Liście do Rzymian są wersety 6-8 mówiące o tym, że Bóg *„odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności – życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości – gniew i oburzenie”* (BT). Po raz kolejny Pismo Święte łączy poznanie i postępowanie zgodne z Prawdą z nagrodą. Jest to jeden z wielu wersetów biblijnych wskazujących na związek pomiędzy poznaniem Prawdy a życiem wiecznym. Doktryny biblijne są niezwykle ważnym i praktycznym elementem naszego życia, ponieważ opisują Stwórcę w działaniu. Można tysiące razy mówić, że Bóg jest miłością, a jednocześnie zaprzeczać temu, wierząc w ogniste piekło. Poglądy na temat Boga kształtują ludzkie postępowanie. Doktryna o czyśćcu pozwala „kupić” sobie przed śmiercią nagrodę w niebie, co nie skłania ludzi do pobożnego życia. Dzisiejszą doktryną świata jest chęć osiągania swoich egoistycznych celów za wszelką cenę, nawet cenę niegodziwości. Bezwzględność, nieprawość i kłamstwa są uważane za skuteczne środki dochodzenia do celu, które dają władzę nad innymi ludźmi. Tymczasem mądry król jasno mówi, że nieprawość nie ocali tego, kto ją popełnia, przed śmiercią, ale jak uczą inne wersety biblijne – przed karą Bożą. W znanym nam hymnie o mądrości, zapisanym w 8. rozdziale Przypowieści Salomonowych, w wersetach 6-9, czytamy ciekawą definicję nieprawości: *„Słuchajcie, mówię rzeczy wzniosłe, z warg moich wychodzi prawość, podniebienie me prawdę podaje, wstrętna mym wargom nieprawość. Moje wszystkie mowy są słuszne – obcy mi fałsz i krętactwo – dla rozumnych one wszystkie są jasne, prawe dla tych, co mądrość posiedli”*. Czytamy tam, że prawe słowa to słowa wzniosłe, prawdziwe, jasne, prawe w przeciwieństwie do nieprawości, która objawia się w fałszu, krętactwie, niejasnej mowie, unikaniu prostolinijności. Podobnie prorok Ozeasz (10:13)

łączy nieprawość ze złem i spożywaniem owoców kłamstwa.

W dzisiejszych czasach osoby nieprawe często są podziwiane za skuteczność i oceniane jako zaradne. Jednakże, o czym uczy nas powyższy fragment, tak jak człowiek podlega prawom fizycznym czy fizjologicznym, tak samo obowiązuje go Boże prawo moralne. Walkę, o której wspomina Salomon, znajdujemy już na kartach 1 Księgi Mojżeszowej, gdzie powiedział Wszechwiedzący Bóg do Kaina: *„U drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować”* (1 Mojż. 4:7 NP). Podobną myśl znajdujemy w Liście do Rzymian 7:23-25: *„A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich. Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci? Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc ja sam służę umysłem zakonowi Bożemu, ciałem zaś zakonowi grzechu”*. Obyśmy z pomocą Jezusa Chrystusa służyli prawu Bożemu i nosząc jedni drugim brzemiona, wypełniali zakon Chrystusowy (Gal. 6:2).

Marność władzy

Tymczasem współczesny nam zły świat Salomon ocenia jako marność. Szczególną marnością i dążnością ludzką jest chęć panowania nad drugim. Chęć ta zawsze przynosi szkodę, ponieważ wolą Bożą jest braterstwo między ludźmi, a nie system hierarchicznej władzy. Chęć rządzenia innymi ludźmi za pomocą siły zrodziła się dość wcześnie, bo już za czasów *„Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi”* (1 Mojż. 10:90). By wzmocnić swoją władzę, zbudował niezbędne dla jej utrzymania struktury miasta-państwa i królestwo Babilon z jego zalążkami władzy religijnej. Wzbudzał on także podziw ludzi swoimi zdolnościami łowieckimi. Grunty sprawowania władzy założone przez Nimroda są do dziś aktualne; są to: podziw lidera (wszystkie liczące się partie polityczne były partiami wodzowskimi, opartymi o kult jednostki, podobnie rzecz ma się z religiami), poczucie odrębności, wyjątkowości i wyższości nad innymi wyrażone w mieszkaniu w imponujących miastach, państwach (współcześnie skrajną formą tej postawy jest nacjonalizm) oraz religia współdziałająca z władzą świecką. Wszystko to jednak sprowadza na ludzkość nieszczęście.

Nieszczęściem i marnością jest także to, że ludzie nie potrafią właściwie ocenić, kto jest złoczyńcą, a kto sprawiedliwym, nawet po ich śmierci. Historia ludzkości jest pełna pomników stawianych, by upamiętnić osoby okrutne i złe. Smutnym jest także, że światło sprawiedliwego jest jedynie jak *„świeca na świeczniku, świecąca tym, co są w domu”* (Mat. 5:15). Wpływ szlachetnych jednostek ogranicza się do najbliższych domowników, czasem przyjaciół – dzieje się tak, ponieważ prawdziwa pobożność połączona ze skromnością nie jest spektakularna. Być może jako ludzie chcielibyśmy zdobyć sławę, nawet jako zdolni kaznodzieje. Być może chcielibyśmy w imieniu Pana czynić cuda i czasami On powołuje specjalne jednostki do specjalnych dzieł. W większości przypadków jednak chrześcijanin nie zdobywa uznania i popularności w oczach ludzi. Ważne jest jednak, byśmy wydawali świadectwo przynależności do Chrystusa dobrymi uczynkami, tak by w dzień nawiedzenia ludzie oddali chwałę Bogu.

Z słów *„ludzie przychodzili i odchodzili z miejsca świętego, i zapomniano w mieście o tym, co tamci czynili”* można wyciągnąć jeszcze jeden gorzki wniosek. Miasto w Biblii symbolizuje władzę religijną, myślę, że ludźmi, którzy pojawiali się w miejscu świętym, mogą być reformatorzy. Tragedią współczesnego protestantyzmu jest to, że chrześcijanie zapomnieli o naukach swoich duchowych ojców. Wierność i bezkompromisowość wobec Prawdy została zastąpiona duchem ekumenizmu i współpracy polegającej na unikaniu wspólnego poszukiwania Prawdy. Protestanci przestali protestować, przyłączywszy się do głównego nurtu polityki władzy świeckiej. Zamiast jakości, ich celem stała się ilość wiernych liczona w sumach zasilających kasy kościelne. Zapomniano o korzeniach reformacji i to jest marność. Obyśmy my zawsze pamiętali o naszych korzeniach i potrafili być wierni Prawdzie objawionej nam przez Wszechmogącego. Wierność Prawdzie jest wiernością Bogu i Jego Synowi.

Mrzygłód Piotr
R-
„Straż”